

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 29 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 329 (983)

Najlepsi ludzie Polski

delegatami na Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS

Na konferencji przedwyborczej PPR w Zabrzu, która miała szczególnie podniosły charakter, odczytany został list Bolesława Bieruta do górników. W liście czytamy m. in.:

„Nie mogąc — wbrew pierwotnym zamiarom — wziąć osobiście udziału w waszej konferencji partyjnej, pragnę jednak wyrazić wam gorące uznanie za tę doniosłą inicjatywę, którą podjęła kopalnia „Zabrze-Wschód“ w związku z Kongresem Zjednoczeniowym. Inicjatywę tę podchwyciła cała klasa robotnicza i szerokie masy pracujące naszego kraju.

Nie można było piękniej i mocniej uwidocznić wielkiego, przełomowego znaczenia dla całego narodu faktu zjednoczenia politycznego klasy robotniczej, jak uwidocznił to właśnie czyn przedwzrostowy polskich mas pracujących, który wy zapoczątkowaliście. Cała Polska czci ten wysiłek i chlubi się nim, ponieważ jest on niezłomnym filarem w tej wielkiej przebudowie naszego życia społecznego, którą podjął lud pracujący pod przewodnictwem naszej partii.

Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej niewątpliwie przyspieszy tempo tej przebudowy, zabezpieczy jej prawidłowy kierunek, uświetni jej wyniki szeregiem wspaniałych osiągnięć, które zmienią na lepsze dzisiejsze — niełatwe jeszcze — warunki materialnego i kulturalnego bytu mas pracujących.

Dlatego właśnie tak wielką wagę dla całej przyszłości Polski posiadać będzie zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy.

Towarzysze! Jeszcze szczerze uradowany, że kierownictwo waszej organizacji postanowiło umieścić mnie w liczbie swych kandydatów przy wyborze delegacji Zabrza na Kongres Zjednoczeniowy. Postaram się godnie reprezentować waszą delegację, je-

W dniu wczorajszym górnicy Zabrza, miasta, w którym narodził się czyn kongresowy — wybrali sekretarza generalnego KC PPR BOLESŁAWA BIERUTA delegatem na Kongres Zjednoczeniowy.

Na konferencji powiatowego komitetu PPS w Katowicach JÓZEF CYRANKIEWICZ, — sekretarz generalny PPS — został wybrany delegatem na Kongres Zjednoczeniowy.

W ten sposób powzięliśmy waszą konferencją partyjną.

W konferencji partyjnej PPS w Katowicach wziął udział Józef Cyrankiewicz, który wygłosił referat ideologiczny o podstawach Zjednoczenia PPR i PPS. Mówca podkreślił, że jedność, do której zbliżają się obie partie, powstała na gruncie bojowej ideologii proletariackiej — na gruncie marksizmu-leninizmu — jako ideologii proletariackiej, zdolnej uzbroić masy robotnicze Polski i poprowadzić je do walki o socjalizm.

„Wybory“ w zach. Berlinie

przy udziale czołgów i gazów łzawiących

W zachodniej strefie Berlina mają się odbyć 5-go grudnia wybory komunalne. Jak donosi „Berliner Presse-Dienst“, brytyjskie i amerykańskie władze rozpoczęły gorączkowe przygotowania celem zmuszenia całej ludności do wzięcia udziału w tych wyborach, które są sprzeczne z postanowieniami traktatu. Policja otrzymała dodatkową broń, gazy łzawiące i automaty wielkiego kalibru. Na ulicach kursują czołgi.

Władzom policyjnym wydany został rozkaz „zachowania stanowczej postawy“ co oznacza przymusowe nakłanianie wyborców do głosowania. Prezydium Rady Ludowej wydało odezwę do ludności Berlina, wzywającą do bojkotowania wyborów.

Wybory wyznaczone na dzień 5-go grudnia mają na celu podział miasta.

Wysiłki Bramuglii

Dr. Bramuglia konferował wczoraj z delegatem amerykańskim Jessupem oraz z ministrem Wyszyńskim. Bramuglia, który od środy przestaje być przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa i oddaje tę funkcję w ręce delegata belgijskiego, będzie prawdopodobnie kontynuował swe wysiłki w kwestii uregulowania sprawy Berlina.

Ocena sesji ONZ

Korespondent dyplomatyczny „Prawydy“, omawiając przebieg sesji Generalnego Zgromadzenia, przypomina, że Organizacja Narodów Zjednoczonych została powołana do życia dla obrony pokoju i bezpieczeństwa. Należy więc postawić pytanie: Czy obecna sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ przyczyniła się do obrony pokoju?

Pytanie to jest szczególnie aktualne obecnie, gdy na arenie międzynarodowej wyłonili się w ciągu ostatniego roku zagadnienia, wywołujące stan na pięciu.

Delegacja radziecka, pragnąc skierować debaty na sesji Generalnego Zgromadzenia w kierunku rozwiązania najbardziej żywotnych dla ludzkości zagadnień, wystąpiła z wnioskiem w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o 1/3 w ciągu roku. Należy zaznaczyć, że wnioski radzieckie wywołują logicznie z uchwalonych poprzednio rezolucji Generalnego Zgromadzenia ONZ. Wnioski radzieckie spotkały się ze stanowczym sprzeciwem delegatów brytyjskich i amerykańskich oraz ich satelitów.

Korespondent „Prawydy“ zaznacza, że sekretarz stanu Marshall dał do zrozumienia, że jest zadowolony z przebiegu sesji Generalnego Zgromadzenia. Marshall jest zapewne zachwycony „wspaniałym“ funkcjonowaniem „maszyny do głosowania“. Wspomina on o tym, że tzw. „większość“ na sesji Generalnego Zgromadzenia w takim samym stopniu reprezentuje światową opinię publiczną, jak prasa reakcyjna USA — opinię publiczną Stanów Zjednoczonych.

Cechą charakterystyczną obecnej sesji jest okolicznością, że agresywny charakter bloku anglo-amerykańskiego został w całej pełni zdemaskowany.

Ludzkość mogła się przekonać, że podczas gdy Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej kroczą konsekwentnie w kierunku utrwalenia pokoju, — Stany Zjednoczone i Wielka Brytania posuwają się nadal niebezpieczną drogą polityki agresywnej, polityki podżegaczy wojennych.

Po dolary do USA

Jak donoszą z Londynu pani Czang-Kai-Szek udała się wczoraj do Waszyngtonu samolotem amerykańskim, aby „osobiście poprzeć usiłowania swego męża w otrzymaniu pomocy amerykańskiej“.

Chłopi

witają Kongres

Z szeregu powiatów woj. łódzkiego napływają meldunki o realizowaniu przez chłopów powziętych ku uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego, zobowiązań. M. in. w pow. radomszczańskim, gmina Konary przystąpiła do budowy mostu i oczyszczenia drogi na przestrzeni 2 km.

Wieś Dobryszce przygotowuje pod zalesienie 15 ha dotychczasowych nieużytków, a w gminie Gidle ZSCH. radiofonizuje wstę Górki i Wojnowice.

W pow. sieradzkim chłopcy zorganizowani w Samopomocy ze wsi Choszarowo (gmina Korkocice) budują remizę strażacką.

W pow. kutnowskim w najbliższym czasie wybudowany zostanie most, który połączy wieś Kacprów (gm. Krzyżanów) ze wsią Wola Bojdanowska.

Poszczególne powiaty woj. łódzkiego współzawodniczą ze sobą w realizacji zobowiązań, m. in. pow. skierniewicki współzawodniczy z pow. rawsko-mazowieckim, a pow. kutnowski z pow. łowickim.

„Queen Elisabeth“ ma wyraźnego pecha...

Gęsta mgła, która panuje nad Wielką Brytanią i zachodnią Europą zahamowała ruch lotniczy i morski. Statek „Queen Elisabeth“, który na skutek strajku dokerów przez 12 dni unieruchomiony był w porcie Southampton, nadal nie mógł wyruszyć do Nowego Yorku.

Bez nędzy i wyzysku

zbuduje nasz kraj Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej

Obrady III Konferencji Miejskiej Polskiej Partii Robotniczej

Olbrymia sala pełna radosnych twarzy. Na purpurowej kotarze spływającej tuż za podium widnieje biały napis:

„Celem Zjednoczonej Partii jest zbudowanie ustroju socjalistycznego, w którym zniesiony będzie wyzysk człowieka przez człowieka“.

Gwar powoli zamiera, gdy na trybunę wchodzi I sekretarz Komitetu Łódzkiego PPR ob. Dworakowski, który otwiera III Konferencję Miejską łódzkiej organizacji Polskiej Partii Robotniczej.

Konferencja ta ma specjalne znaczenie, albowiem prócz okresowego sprawozdania z działalności Komitetu Miejskiego, zadaniem jej był wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy i zobrazowanie wkładu z jakim organizacja łódzka przystępuje do nowej, Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej.

Po ukończeniu się prezydium i przemówieniach powitalnych I sekretarza K.M. ob. Dworakowskiego i przewodniczącego WKPPS ob. Duniaka,

dłuższy referat polityczny wygłosił członek KC PPR ob. Roman Zambrowski, który powiedział między innymi:

Zjednoczenie Partii — to akt ogromnego znaczenia historycznego, o którym w naszej Partii powiedziane już zostało niejedno ważne słowo i nad którym przez szereg dni obradować będzie Kongres Zjednoczeniowy.

Nie sposób jest wyczerpać w krótkim referacie tego tematu, który ma długą historię, tak długą niemal jak historia walki klasy robotniczej. Nie sposób też wyczerpująco omówić znaczenie zjednoczenia — jest to bowiem fakt o znaczeniu nieprzemijającym, jest to fakt, który oznacza zwrot, nową epokę w historii polskiego ruchu robotniczego.

Dlatego też z olbrzymiego bogactwa zagadnień, związanych ze zjednoczeniem poruszę tu tylko kilka zagadnień centralnych.

Pierwsze zagadnienie dotyczy podstaw ideologicznych zjednoczenia. Wiadomo, że obie Partie postanowiły, iż łączymy się na zasadach marksizmu-

leninizmu. Co to znaczy? To znaczy, że opieramy cały swój program Zjednoczonej Partii, na nauce marksizmu-leninizmu o przodującej roli klasy robotniczej, której dziejowym posłannictwem jest stać się grabarzem ustroju kapitalistycznego, która jedyna jest zdolna stanąć na czele mas pracujących i poprowadzić je do obalenia władzy kapitalistycznej, która jedyna jest zdolna po obaleniu władzy klas kapitalistycznych do zbudowania nowej władzy, mającej za cel całkowitą likwidację klas kapitalistycznych i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

W dalszym ciągu swego referatu ob. Zambrowski stwierdza, że jedność ideologiczna jest podstawową przesłanką zjednoczenia i że decydującą rolę w osiągnięciu tej jedności w łonie PPR i PPS odegrały lipcowe i sierpniowe plenum KC PPR i październikowa Rada Naczelna PPS.

Gokończenie na stronie drugiej.

Bez nędzy i wyzysku

zbuduje nasz kraj Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej
Obrady III Konferencji Miejskiej Polskiej Partii Robotniczej

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Następnie mówca przechodzi do drugiego z kolei zagadnienia jakim jest wkład PPR i PPS w dzieło zjednoczenia ruchu robotniczego i oświadcza:

„Nie chodzi tu bynajmniej o porównywanie tego wkładu. Atmosfera licytowania się byłaby w tej chwili nad wyraz szkodliwa. Chodzi o stwierdzenie historycznych faktów. Już z tego, co dotychczas zostało powiedziane wynika ogromny, decydujący wkład ideologiczny PPR.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na dwa podstawowe fakty:

Pod kierownictwem PPR klasa robotnicza i masy pracujące Polski wykazały wyższość gospodarczą Polski Ludowej nad Polską przedwojenną, znacznie przekraczając poziom produkcji i poziom spożycia na głowę ludności w porównaniu do okresu przedwojennego.

Pod kierownictwem PPR klasa robotnicza i masy pracujące Polski rozgromiły reakcję podziemną i legalną i stworzyły reżim polityczny, którego stałości i stabilności pozazdrościć mogą najbardziej ustabilizowane z pozoru reżimy w krajach kapitalistycznych.

Chciałbym przejść, towarzysze, do omówienia wkładu odrodzonej PPS w dzieło obudowy Polski Ludowej.

Otóż jest faktem, że mimo wszelkie opory i wahania odrodzona PPS ma swój wkład, w dzieło obudowy Polski Ludowej i walki z reakcją.

Zasługą odrodzonej PPS jest, że oparła się ona na najlepszych tradycjach przedwojennej PPS i przejęła cały pozytywny dorobek RPPS; jej pozytywny stosunek do jednolitego frontu i do ZSRR.

Zasługą odrodzonej PPS jest, że potrafiła ona wciągnąć do budowy Polski Ludowej poważne grupy zacofanych, mniej świadomych robotników, takich robotników, którzy ulegali jeszcze nacjonalizmowi oraz przyciągnąć względnie zneutralizować pewne grupy drobnomieszczańskie.

Zasługą wreszcie odrodzonej PPS było to, że pokazała część swych robotników i pracowników umysłowych

potrafiła wychować w duchu rewolucyjnego marksizmu i doprowadzić do Zjednoczonej Partii.

Omawiając znaczenie zjednoczenia partii robotniczych dla dalszego rozwoju naszego kraju, na drodze do socjalizmu, prelegent podkreśla, że:

Zjednoczenie partii robotniczych raz na zawsze krzyżuje plany i kombinacje sił reakcyjnych.

Zjednoczenie partii robotniczych wzmacnia również wewnętrzną zwartość bloku demokratycznego i wzmacnia w nim rolę kierownictwa partii klasy robotniczej.

Zjednoczenie partii robotniczych nie wątpliwie rozszerzy oddziaływanie klasy robotniczej na małych i średnio-rolnych chłopów.

Widzimy więc, że powstanie Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wzmacnia ogólną sytuację polityczną Polski

Ludowej, że wzmacnia rolę kierownictwa klasy robotniczej i Partii, że wzmacnia sojusz robotniczo-chłopski, że wzmacnia autorytet Partii wśród bezpartyjnych i stwarza przesłanki dla rozwoju Zjednoczonej Partii, jako Partii nowego typu.

Po przemówieniu ob. Zambrowskiego zabrał głos I sekretarz K.L. PPR ob. Dworakowski, który złożył sprawozdanie z działalności Komitetu Łódzkiego podkreślając osiągnięcia i błędy łódzkiej organizacji partyjnej.

Po sprawozdaniu wywiązała się długa dyskusja, w której brało udział 33 mówców, po czym przystąpiono do wyborów delegatów na Kongres Zjednoczenia.

Wśród entuzjastycznych oklasków zostali wybrani: ob. ob. Zambrowski, Mazur, Mijał, Dworakowski, Stawiński, Wenda, Uzdanski i inni.

W namiotach podczas zimy więzieni będą greccy działacze demokratyczni

Wychodzący w Atenach dziennik „Eleftheria” podał wiadomość, iż minister porządku publicznego oraz minister wojny w rządzie ateńskim projektują przetransportowanie w najbliższym czasie wszystkich więźniów politycznych z wyspy Icaria do obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos. Decyzja ta automatycznie przekształca zesłańców w więźniów i w konsekwencji jeszcze bardziej pogarsza ich sytuację.

Znaczna część zesłańców na wyspie Icaria przebywa we wsłabym i otrzymuje pomoc żywnościową od miejscowej ludności. Na wyspie Makronisos więźniowie umieszczeni będą w namiotach, nie bacząc na nadciągającą zimę. Będą oni pozbawieni wszelkiej pomocy z zewnątrz.

Na wyspie Makronisos nie ma nawet wody. Przywożą ją z ladu stałego i rozdzielają w aptekarskich dawkach.

KUPUJEMY

do naszej produkcji wszelkie części oraz materiały do wyrobu wiecznych piór oraz ołówków mechanicznych

FABRYKA WIECZNYCH PIÓR

„SYLIT“

Spółka z ogr. odp.

Kraków, Berka Joselewicza 21

125124

Codzienna nowelka „Expressu“

Cztery krowy Chinki

Chiński generał Li-Tse, mianowany wielkorządcą jednej z wielkich prowincji, pozostającej pod panowaniem Kuomintangu, rozpoczął swoje rządy od wydania surowego rozkazu, ażeby ściągano z ludności nowe kontrybucje i podatki, mające zasilić kasę rządu, który jak zawsze potrzebował pieniędzy na prowadzenie dalszej wojny.

Polecenie to zredagowane zostało tak ostro, że zanim jeszcze generał Li-Tse dojechał do stolicy swojej prowincji, urzędnicy podatkowi i poborcy ściągali już część kontrybucji.

W tych warunkach ludność stolicy witała swego nowego wielkorządcę dość ozięble. I tylko niektórzy mandaryni i wojsko wydawało głośnie okrzyki na cześć generała, kiedy ów przejeżdżał przez ulice.

Generał zauważył to i pytając spojrział na radcę Wu-Sen-Tiena, którego odziedziczył — jako fachowca — po swoim poprzedniku, generale Sen-Pi-Lo, który miesiąc temu, ugodzony pułginalnie spiskowca, przeniósł się do lepszych światów...

Stary mandaryn zrozumiał o co go chce zapytać jego nowy zwierzchnik i odparł, nisko pochylając głowę.

— Generale! Całe Chiny mówią z podziwem o twojej walczącości i odwadze, których dowody dawales w

czasie rozlicznych wojen. Ale wielkorządcą prowincji przez odwagę powinien mieć jeszcze inne cnoty...

— Jakie to cnoty masz na myśli, czcigodny radco? — spojrział na niego zezem generał.

— Nie mnie uczyć ciebie, o wybrańcu losu, lecz skoro pytasz, panie, przypomnij ci prawdę, którą znasz dobrze: ażeby zdobyć miłość swoich poddanych, trzeba im okazywać trochę łaskawości i serca!

— Czyżbym naraził się im czymkolwiek?

— Tak jest, generale! Ta kontrybucja, jaką nałożyłeś na naszą prowincję jest stanowczo zbyt wielka! Przeszło dwadzieścia lat toczy się w Chinach wielka wojna. Żołnierze walczą na frontach, a ludność cywilna płaci, płaci i płaci! W naszej prowincji śruba podatkowa była już tak przykrecona, że chłop oddawać musiał dosłownie ostatnią garstkę ryżu!... Wszyscy myśleli, że po śmierci generała Sen-Pi-Lo odetchną, ty jednak o panie, rozpocząłeś swoje rządy od nowych kontrybucji... A w rezultacie patrz co się dzieje...

Pod domami stały gromady odzianych w lachmany nędzarzy, którzy z nietajoną niechęcią spoglądali na przechodzący orszak wielkorządcy. Ich policzki były zapadłe, a oczy ich mówiły

bezgłośnie: „nienawidzimy cię ciemiężco!”

Generał w milczeniu jechał dalej. Nagle, kiedy mijał małą świątynię Buddy zobaczył starą kobietę, która klecząc wyciągała do góry ramię i modliła się głośnie.

— O dobry Buddo! Spraw, niechaj wszystkie błogosławieństwa niebios spłyną na głowę naszego nowego władcy, generała Li-Tse! Niech kwitnie w zdrowiu, niech mu się wiedzie jak najlepiej! Niech nam panuje lat pięćdziesiąt!... Nie, siedemdziesiąt!... Albo jeszcze lepiej, niech rządzi sto lat! O dobry, łaskawy Buddo, błagam cię, wysłuchaj mojej prośby i spraw, niech panuje nam tu wiecznie!

Ponieważ stara kobieta modliła się bardzo głośnie, generał Li-Tse słyszał każde słowo. Uśmiechnął się więc i z pewnym wyrzutem spojrział na starego mandaryna.

— Radco czcigodny! Zdaje mi się jednak, że zbyt pesymistycznie ujmowałeś pewne sprawy!... Znalazłem przecież tutaj przyjaciół, którzy są mi życzliwi, a nawet modlą się o moje zdrowie!... Przyprowadźcie mi tę kobietę dziś wieczorem do pałacu, ażebym mógł z nią porozmawiać!

Kiedy parę godzin potem stara Chinkę zaprowadzono przed oblicze wielkorządcy, ona ukłoniła się nisko, generał zaś zapytał łaskawie:

— Widziałem cię klekającą przed świątynią Buddy i słyszałem twoje głośnie modły... I bardzo jestem ciekawy, dla-

Nasze fałdy

BOŻENNA Z POZNANIA: Proszę się nie przejmować listami kobiety, na którą, jak Pan pisze, maż Jej nie zwraca wcale uwagi! Należy potraktować całą sprawę tak, jak na to zasługuje, to znaczy z humorem i ironią. W razie gdyby przyszła ona do was, do mieszkania, maż Pan! musi jej wytłumaczyć, że takie zachowanie się do niczego nie prowadzi i tylko ośmiesza ją wobec ludzi. Mam nadzieję, że po takiej rozmowie nie będzie wam więcej zakłócała spokoju.

KR. F. KRAKOWIANKA: Droga Pan! Przede wszystkim naszym zdaniem powinna Pani porozmawiać szczerze ze swoim przyszłym celem i przedstawić mu prawdziwą sytuację. W tej chwili nie należy powodować się przesadną ambicją i jak Pani pisze „nie ubiegać się o jego towarzystwo”, lecz otwarcie poprosić go o pomoc. Sprawa jest zbyt poważna, aby sama mogła ją Pani rozwiązać i powziąć jakąkolwiek decyzję. Jeśli chodzi o przeszkody natury religijnej uważamy, że kwestia taka nie powinna wchodzić w grę, gdyż możecie wziąć ślub cywilny, który zresztą jest wyłącznie obowiązujący na terenie naszego państwa. Dopiero po rozmowie z Pani znajomym i w zależności od tego, co razem postanowicie, może Pani zwrócić się do swych rodziców komunikując im o swej decyzji takiego czy innego rozwiązania tej sprawy. Jest Pani osobą dojrzałą i mam nadzieję, że Jej strach przed rodziną jest niczym nieuzasadniony. W każdym razie jesteśmy przekonani, że Pani przykre przeżycie skończy się pomyślnie i, że wkrótce śmiać się Pani będzie ze swych obaw i zmartwień.

WERONKA P. Z ŁODZI: Jest Pani bardzo młodą kobietą i niepotrzebnie komplikuje sobie Pani życie. Dopiero przed kilkoma miesiącami wyszła Pani za maż, a już dziś pragnie się Pani rozwieść mimo, że jak Pani pisze maż jest dla niej bardzo dobry i kocha ją bez granic. Droga Pan! Pisałmsy już niejednokrotnie, że małżeństwo jest rzeczą zbyt poważną, aby je traktować tak jak to sobie Pani wyobraża. Miała Pani dość czasu przed ślubem na zastanowienie się przed powzięciem decyzji związaną się z tym człowiekiem. Dziś niestety musi Pani ponieść konsekwencje swego postępowania i radzimy Pani zapomnieć o tym drugim mężczyźnie. Przypuszczamy jednak, że jak dziecko przyjdzie na świat, zmieni Pani również swoje zdanie i wszystko wróci do normalnego stanu.

RYSKA S.: Oczywiście radzimy Pani kontynuować naukę, która w przyszłości umożliwi Jej zdobycie odpowiedniego stanowiska. Rozumiemy doskonale Pani ciężką sytuację, ale niestety wiele Jej nie możemy pomóc. Może Pani zwrócić się do Ligi Kobiet przy ul. Andrzeja 1, względnie do jakiejś organizacji studenckiej. Mimo, że warunki w jakich może przyjąć Pani prace są niepoweszednie, tym nie mniej może się zdarzyć okazja do otrzymania zajęcia, któreby Jej odpowiadało.

JERZY PIKOŻUK, KRAKÓW. Adres korespondencyjnych kursów gimnazjalnych prowadzonych przez ZMP brzmi: Łódź, Al. Kościuszki 45.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — A teraz przeczytamy gazetę! Od jakiegoś czasu boję się czytać... Zawsze coś przykrego się do-wiem... No i racja! Jest! Gburka na-kryli! O, to źle!..



SZABERSKI: — Co pan taki skrzy-wiony, jak środa na piątek? Że lokal za duży? To zgłoś pan do Urzędu Kwa-terunkowego!
SOBEK: — E! Też mi rada!



BEZDOMNY: — Póki było lato, to jeszcze, ale teraz coraz trudniej mi tu mieszkać...
WACEK: — Nie martw się pan! Znajdziemy dla pana lokal!



SOBEK: — To głupi pies! I czego on tak strasznie wrzeszczy?
WICEK: — Wcale nie taki głupi! On powiada, że pan zajmuje zbyt wielkie mieszkanie..

Jeszcze więcej będą produkowały fabryki od Nowego Roku

Zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego na siłę roboczą na IV kwartał r.b. zostało już zaspokojone. Uruchomienie punktów rejestracyjno-werbunkowych przy fabrykach łódzkich dało dobre wyniki, gdyż do pracy zgłosiła się znaczna ilość osób.

Obecnie Urząd Zatrudnienia wszczął starania w kierunku zmobilizowania nowych pracowników na I kwartał 1949 roku. Bo fabryki przemysłu włókienniczego zapowiadają od nowego roku dalsze zwiększenie produkcji. Po trzeba będzie jeszcze około 6.000 robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. (k)

Pijacy zrozumieli i mniej już piją!

W nocy z soboty na niedzielę Komenda M.O. dokonała ponownej oblawy na pijaków, zakłócających spokój publiczny.

Opoje zrozumieli nareszcie, że to nie przelewki, bo Milicja nie miała już tyle roboty, co podczas poprzednich akcji. Spisano około 30 protokółów, kilka osób doprowadzono do komisariatów. Znajdowali się wśród nich dwaj osobnicy, poszukiwani za poważne przestępstwa.

W lokalu „Sim“ na Pl. Wolności zlikwidowano gorszą awanturę, którą urządzili trzej pijacy. Podniecenie alkoholem rzucili się na kelnera i pobili go dotkliwie.

Pocieszającym objawem, stwierdzonym podczas onegdajszej lustracji miasta, jest zniknięcie młodocianych sprzedawców z ulicy Piotrkowskiej i innych. Uprawianie handlu przez młodocianych jest niedozwolone, władze jeszcze raz przestrzegają rodziców przed poważnymi konsekwencjami, jakie grożą z tego tytułu. (i)

Akcja porządkowa na terenie I komisariatu

Na terenie I-go komisariatu M.O. przeprowadzona została wczoraj nader pożyteczna akcja.

W związku z odbywającym się „miesiącem czystości“ oraz z uwagi na nadchodzącą zimę postanowiono oczyścić doly kloaczne, aby nie dopuścić do ich zamarznięcia w okresie mrozów, co mogłoby sprzyjać wybuchowi epidemii choroby zakaźnej z nadejściem wiosny.

W akcji wczorajszej wzięli udział zarówno woźnice, jak i funkcjonariusze M.O., pracownicy ZOM-u itd. Oczyszczono znaczną ilość posesji. (t)

Łódź będzie tonęła

W morzu zieleni!

Trzy nowe duże parki miejskie, sieć ogrodów jordanowskich i działkowych podniosą wygląd estetyczny miasta

Niezmiernie interesujący plan opracował Wydział Plantacji m. Łodzi. Dotyczy on działalności w okresie najbliższych sześciu lat i przewiduje podjęcie szeregu kapitalnych inwestycji, uwzględniających potrzeby zdrowotne ludności miasta. Łódź, która już obecnie jest jednym z najbardziej zazielenionych ośrodków w Polsce, ustępując pod tym względem tylko Szczecinowi, otrzyma wiele nowych parków i skwerów, dzięki czemu stanie się prawdziwym miastem-ogrodem!

Na Pl. Niepodległości, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Pabianickiej, znajduje się duży teren, gdzie często rozbija namioty cyrk wędrowny. Na terenie tym urządzony będzie reprezentacyjny park, który w wysokim stop-

niu podniesie wygląd estetyczny tej dzielnicy miasta.

Drugi nowy park władze zamierzają urządzić po stronie południowej ulicy Dąbrowskiej, za dawnymi zakładami przemysłowymi Buhlego. Pod budowę

tego rezerwatu zieleni przeznaczono 20 ha. Teren parku mieścić się będzie między kolonią mieszkaniową Zarządu Miejskiego, ulicą Kraszewskiego a ul. Rzgowską.

Pod urządzenie trzeciego parku miejskiego przeznaczono tereny dawnej firmy „Krause i Koenig“ od południowej strony ul. Pabianickiej. Ze wszystkich trzech projektowanych nowych parków — ostatni będzie największy, gdyż zajmie teren aż 40 ha!

Poza tym w ramach swego 6-letniego planu Wydział Plantacji projektuje urządzenie w naszym mieście 12 ogrodów jordanowskich dla dzieci, z tym, że w każdym roku powstaną dwa nowe ogrody, a każdy z nich będzie wyposażony we wszelkie urządzenia, uprzyjemniające czas najmłodszym obywatelom miasta.

Nie zapomniano też o ogrodach działkowych, które cieszą się coraz większą popularnością wśród społeczeństwa łódzkiego.

W pierwszym rzędzie wykonane zostaną już rozpoczęte roboty — na Marysinie III oraz przy ul. Pryncypalnej. Znajdują się tu obszerne tereny, na których powstanie gesta sieć ogródków działkowych.

Nowe ogrody działkowe przewidziane są na ul. Dąbrowskiego przed remizą tramwajową, przy zbiegu ulic Łęczyckiej i Milionowej, przy zbiegu Senatorskiej i Siedleckiej, przy ul. Siemiradzkiej, Karolewskiej i Kątnej, Nowogrodzkiej i Granicznej itd.

W nadchodzącym roku uporządkowane będą tereny nad rzeczką Łódka w północnej dzielnicy miasta. Znaczna przestrzeń od gmachu Urzędu Wojewódzkiego aż do ul. Franciszkańskiej otrzyma piękne skwery, które tworzyć będą wielkie pasmo zieleni. W tym celu usunie się resztki schronów i fundamentów zburzonych budynków. Ponieważ w międzyczasie dzielnica ta zostanie odgruzowana całkowicie — teren b. ghetta nie będzie już sprawiał przygnębiającego wrażenia; dawne ruderę pokryje morze zieleni.

Projektowana jest również już w przyszłym roku budowa cmentarza-mauzoleum na terenie dawnej fabryki Abego w Radogoszczu, którą Niemcy zamienili na miejsce kaźni. Po dokonaniu ekshumacji zwłok złożone zostaną tu szczątki tych wszystkich, którzy zginęli tak straszliwą śmiercią w przeddzień Wyzwolenia. (x)

Straszna zbrodnia w Łodzi

18-letni Henryk Wójcikowski zamordował swą żonę i 4-tygodniowe dziecko

Wczoraj w godzinach przedwieczornych do lokalu III-go komisariatu M.O. w Łodzi zgłosiła się Zofia Wójcikowska (Niciarniana 30) i zameldowała o strasnej zbrodni jakiej dokonał jej syn na osobie swej żony i 4-tygodniowego dziecka.

— Przyszedł do mnie i powiedział, że zabił siekierą żonę i dziecko, a sam pójdzie się rzucić pod pociąg!..

Pod wskazany adres na ul. Kościelnej 1-3 skierowano natychmiast funkcjonariuszy I-go komisariatu M.O. W niewielkim mieszkanku leżały zwłoki 16-letniej Ireny Wójcikowskiej i niemowlęcia.

W pół godziny potem aresztowano zbrodniarza, który kręcił się w pobliżu swego domu.

18-letni Henryk Wójcikowski złożył wstrząsające zeznanie. Klócił się z żo-

ną, bo ta ubliżała jakoby jego matce. Krytycznego popołudnia sprzeczka przybrała gwałtowny charakter. W pewnej chwili chwycił toporek i zadł nim żonie dwa ciosy w głowę. Po upływie pewnego czasu uczynił to samo ze swym dzieckiem, bo — jak twierdzi — nie mógł go przecież zostawić bez opieki!!!

Wójcikowscy pobrali się przed rokiem. Pożycie ich nie było zgodne od pierwszej chwili. Zapytany, czy nadużywał alkoholu, młodociany zbrodniarz bez żadnej skruchy oświadczył, że w ogóle nie pił wódki i zbrodni nie dokonał w afekcie.

Potworne morderstwo wywołało wstrząsające wrażenie w całej okolicy. Zbrodniarza osadzono pod kluczem i przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich. (i)

Wyprawki „pakiety porodowe“ będą otrzymywały rodziny ubezpieczonych

Jak już donieśliśmy, pracownicy rolni, pozbawieni dotychczas świadczeń ubezpieczenia rodzinnego, począwszy od dnia 1 grudnia r.b. będą otrzymywali wyprawki niemowlęce.

W celu uzyskania wyprawki muszą przedstawić we właściwej terenowo Ubezpieczalni odpowiednie zaświadczenie lekarskie i pracy.

Jednocześnie w celu usprawnienia pomocy położniczej w lecznictwie ubezpieczeniowym, ubezpieczalnie społeczne przystąpiły do wydawania wszy-

stkim kobietom ciężarnym, uprawniającym do świadczeń, tzw. pakietów porodowych.

Zawartość pakietu, w skład którego wchodzi materiały opatrunkowe i dezynfekcyjne potrzebne zarówno dla matki, jak i dla noworodka, została ustalona przez Ministerstwo Zdrowia. Otwierać paczki winny jedynie położne.

Znaczenie tych indywidualnych paczek jest szczególnie ważne dla mieszkanków małych osiedli i wsi oddalonych od szpitala i apteki.

— Nie chcemy być odcięci od świata!

Mieszkańcy Sikawy

proszą o komunikację, bruki, oświetlenie, pomoc lekarską i placówki kulturalno-oświatowe

W odległości czterech kilometrów od miasta w kierunku Brzezin, leży osiedle robotnicze Sikawa, liczące kilka tysięcy rodzin. Osiedle to powstało na terenie b. dobr. rodziny przemysłowców Geyerów. Składa się ono z 500 działek parcelacyjnych, lecz zajęte jest z tego zaledwie połowa.

Czym należy sobie tłumaczyć tak słabe zainteresowanie tą doprawdy piękną miejscowością, tonącą w sadach owocowych?

Odpowiedzi na to pytanie udzielała sami mieszkańcy Sikawy, którzy w obszernym liście do redakcji „Expressu” opisują swe bolączki i proszą za naszym pośrednictwem odpowiednie władze o przyjęcie z pomocą.

Osiedle odcięte jest od reszty Wielkiej Łodzi z powodu braku komunikacji. Wprawdzie skierowano już tramwaj na sąsiednie Stoki, jednakże ze Stoków do Sikawy jest pół godziny drogi a fatalny stan ulic przedłuża wędrówkę. Podczas roztopów wiosennych oraz w okresie deszczów mieszkańcy Sikawy brną po kostki w błocie, niszcząc obuwie i narażając się na przeziębienie.

Toteż w liście do „Expressu” robotnicy z Sikawy pytają, dlaczego władze miejskie nie uwzględniają tak ważnych potrzeb licznej rzeszy ludności i dlaczego nie uruchamiają tramwaju, czy autobusu do tej dzielnicy miasta.

Szosa brzezińska jada dość często autobusy, jednakże są one tak przepełnione, że nie można nawet marzyć o uzyskaniu w nich miejsca.

„Gdyby miasto pomyślało o jakiejkolwiek komunikacji dla Sikawy, ileż to ludzi znalazłoby tu mieszkania, co w znacznej mierze złagodziłoby ciężką sytuację mieszkaniową” — piszą autorzy listu, wyliczając dalej jeszcze inne poważne braki osiedla.

Na Sikawie nie ma punktu lekarskiego, nie ma posterunku M.O., ani szkoły powszechnej, brak tu jest przed szkoła, brak lamp ulicznych, nie ma bruków ani chodników i ani jednej placówki kulturalno-oświatowej, jak kino, czytelnia itd.

Jeśli idzie o szkołę, działwa z Sikawy mogłaby od biedy uczyć się na Stokach, gdzie znajdują się aż dwa bu-

dynki szkolne. Cóż z tego jednak, kiedy jeden z nich już od czterech lat znajduje się w remoncie, a drugi jest przepelniony?..

Próby urządzenia domu ludowego rozbudziły się o nieprzejednane stanowisko garstki ludzi z Zarządu Stow. Właściciel Domków Jednorodzinnych w Sikawie. Mieszkańcy nie dali jednak za wygrane i mają nadzieję, że przy pomocy koła PPR-u i Związku Samopomocy Chłopskiej uda im się

wreszcie uruchomić placówkę kulturalno-oświatową.

List swój mieszkańcy Sikawy kończą gorącym apelem pod adresem władz miejskich, aby w planach inwestycyjnych na najbliższą przyszłość uwzględnili braki i bolączki tej dzielnicy miasta, której mieszkańcy podobnie jak i pozostała klasa robotnicza dają z siebie maksimum wysiłku dla dalszej rozbudowy państwa i poprawy ogólnego dobrobytu! (k)

Nowe placówki opieki nad Matką i Dzieckiem

W tych dniach nastąpi otwarcie jedynastego z kolei punktu opieki nad matką i dzieckiem. Mieścić się on będzie w lokalu stacji opiekuńczej przy ulicy Łagiewnickiej 37.

Jest to pierwszy punkt, którym Wydział Opieki Społecznej ma zamiar zapobiec potrzeby ludności, zamieszkałej na peryferiach miasta. Dzięki odpowiednio rozmieszczonej sieci tych punktów, matki nie będą już potrzebowały dojeżdżać do stacji opiekuńczych w śródmieściu, jak to miało miejsce dotychczas. Niebawem przystąpi się do organizowania dalszych punktów, które powstaną przy ulicy Limanowskiego, w końcu ul. Wojska Polskiego w lokalu zajmowanym uprzednio przez oddział Wydziału Aprowizacji oraz na Karolewie.

Jednocześnie nawiązana będzie na tym odcinku współpraca z łódzkim przemysłem. Wydział socjalny poszczególnych zakładów pracy dysponują odpowiednimi sumami, które mają być zużyte na akcję dożywiania dzieci kobiet, zatrudnionych w danym zakładzie. Współpraca będzie polegała na tym, że Wydział Opieki Społecznej przejmie te fundusze i poprzez istniejące już stacje rozłoży opiekę w szerszym zakresie. W ramach tej akcji dostarczy się matkom i dzieciom żywności, odzieży, obuwia itp.

W tej chwili rozmowy prowadzone między Wydziałem Opieki Społecznej a przemysłem wełnianym, który pierwszy zgłosił swą współpracę, dobiegają końca. Niebawem też nastąpi realizacja do konanej umowy. (sk)

Kradła w tramwajach posiedzi — w areszcie

Długo wystawała na przystanku tramwajowym u zbiegu ulicy Głównej i Piotrkowskiej jakaś kobieta, która kilkakrotnie — to wchodziła to wychodziła z zatrzymujących się tam tramwajów.

— Czy szuka kogoś? A może nie-normalna?

Takie wrażenie odnosili pasażerowie tramwajów oraz ludzie, stojący na przystanku. Jej niezwykła ruchliwość i szybkie, taksujące spojrzenie, którym obrzucała pasażerów, szybko ustępowały miejsca jakby rozczerowaniu i niezwykle zmęczeniu.

Dziwną kobietą zainteresowali się funkcjonariusze M.O., którzy zaczęli ją obserwować. Wyniki nie dały na siebie długo czekać.

Gdy podejrzana wylegitymowano — okazało się, że w ręce władz wpadła wyrafinowana złodziejka — „spec” od uprawiania kradzieży kieszonkowych w tramwajach — Stanisława Wernicka.

Onegdaj stanęła przed sądem. Po długich, wyczerpujących postojach znana wreszcie zasłużonego odpoczynku i posiedzi przez 8 miesięcy — tak bowiem zawyrokował Sąd. (p)

Obrazki łódzkie

Cyganie zrywają z koczowniczym życiem

— Powróżyć państwu, powróbbóżyć!... Cygan-ka prawnu powie!... Śniadolica piękność, którą spotkałem podczas swej wędrówki po Bałutach — o dziwo — nie oferowała swych zdolności kabalarskich. Zamiast zatuszczonej talii kart miała w ręku niewielki koszyczek, taki sam jakiego używają nasze panie, udając się na sprawunki.

W tym samym celu wyszła z domu przy ul. Franciszkańskiej 73 młoda Cygan-ka. Trzeba przeciw zwarzyć strawe dla męża i dzieci. Nie przy ognisku, gdzie pod lasem — jak w znanej piosence, ale normalnie — przy kuchni.

Bo Cyganie zmienili tryb swego życia. Już nie koczują jak ongiś przed laty. Siedzą na jednym miejscu i... pracują. Mężczyźni zarzucają wyrób kotłów i innych przedmiotów z mosiądzu, kobiety coraz rzadziej zajmują się wrótniem, a jeśli jeszcze niektóre to robią, to raczej z... przyzwyczajenia.

Jeden Cygan pracuje jako woźnica, inny trafia się handlem, trzeci dogląda koni. Kobiety zajmują się gospodarstwem domowym i opiekują się dziećmi, bo dzieci chodzą do szkoły.

Małe cyganiatka dobrze się czują wśród gromady rówieśników. Poprawnie mówią po polsku. Nie zapomniały jednak swego języka, którym posługują się w domu z rodzicami, bo tym idzie trudniej.

Stary Cygan, z którym pogawędziłem trochę, oświadczył, że jego rodacy zerwali z tradycją. Nie przenoszą się już z miejsca na miejsce, o swym dawnym monarsze Bazyliem Kwieku zapomnieli, a nowego wybrać już nie chcą...



Silcny, prawda? Mały Cygan usmiecha się, bo mu wesoło na duszy. Ma ciepły sweter i buki, więc nie obawia się śmy...



„Jego kuzynek jest markotny. Nie dziwo! Na dworze błoto, a on jeszcze bez pała i nie ma co włożyć na nogi. Ale ojciec obiecał, że z pierwszych pieniędzy kupi synowi odzież i obuwie...”

EMICHAŁOWSKA



Ewa przeszła do swej sypialni, położonej po drugiej stronie korytarza.

Otworzyła szafę, by wybrać suknię, od powiednią na dzisiejszy wieczór. Musi to być coś całkiem odmiennego od jej dotychczasowych, surowych ubiorów. Łęczy, mimo pozornej surowości, lubi ładnie ubrane kobiety. Stroje jego żony kosztowały go olbrzymie sumy. Ewa wiedziała, że dawał je chętnie.

Z prawdziwą troską przeglądała niezbyt bogatą kolekcję swych sukienek.

Stanowczo musi iść copperszej do jakiejś dobrej krawcowej i uszyć sobie coś modnego. Z karygodnym niedbalstwem nie myślała dotychczas należyście o swoich strojach. Ciągłe te ciemne, klasztorne suknie, białe kołnierzyki. Brł Musiała w tym wyglądać, jak zaszuszone ksieni, pogrzebana za życia w murach,

pachnących wilgocią, starzyzną i pleśnią...

Zapukano do drzwi. Zamknęła pospiesznie szafę.

— Bardzo przepraszam, pani dyrektor ko, jedna z aresztantek zemdlęła. Nie możemy jej doprowadzić do przytomności. Pielęgniarka ma wychodne. Nie wiemy, co robić.

— Dobrze, zaraz przyjdę. — Szła za strażniczką po żelaznych płytach korytarza, nie bez irytacji. Nie miała ani jednej chwili dla siebie. Ani jednego kąsika, gdzieby mogła się skryć przed tym więziennym życiem, narzucającym się natrętnie od rana do nocy.

— Gdzie ona jest?

— W szpitalnym.

— Może udaje, nie chce jej się robić?

— Nie, pani dyrektorko. Upadła. oo-

44)

ślukła głowę. Krew cieknie, nie można zatamować.

Ewa otworzyła drzwi i weszła swoim energicznym, sprężystym krokiem. Dwie kobiety pochylone nad łóżkiem poderwały się na odgłos tych tak dobrze znanych kroków.

— Która to? A, Wierzbicka? Co się stało? — Posługaczka tłumaczyła pospiesznie.

— Siostra Zofia już wyszła, a ja nie umiem poradzić.

Dyrektorka energicznym ruchem odsunęła ją i dwie strażniczki.

— Jak to się stało?

— Wracała z widzenia i na korytarzu upadła. Przyniosły ją tutaj. Dawałam już walerianę, ale nie pomaga. I w dodatku ta krew, nie mogę zatamować.

Posługaczka mówiła na pół z płaczem. Że tak akurat dzisiaj siostra Zofia musiała wyjść.

Ewa poprosiła o bandaż, watę, wodę utlenioną i zrezygnowała się do opatrywania dość głębokiej rany na głowie. Choć jej to sprawnie szło, nie mogła opanować drżenia rąk. Wyglądało to niepokojąco.

Wystraszona posługaczka skakała przy niej, podając potrzebne przedmioty.

Z wielkim trudem udało się wreszcie zatamować krew. Janka leżała ciągle ja-

szcze nieprzytomna, z przeraźliwie białą twarzą. Ewa przerzucała nerwowo tła szeczki z lekarstwami w podręcznej apteczce. Amoniak. Tak, tylko amoniak! Przynajmniej na razie. Podsunęła chorej pod nos. Naraz przeleciała się. Czy ona w ogóle jeszcze oddycha?

Wtem Janka poruszyła głowę, zakrzuszyła się, otworzyła oczy. Odetchnęły wszystkie z ulgą. No, nareszcie!

— Jak się pani czuje?

Janka patrzyła na nachyloną nad nią twarz dyrektorki.

— Lepiej teraz?

— Głowa... głowa boli... — wyszeptowała z trudem.

— A boli, pewnie. Kto chce mdieć, musi poszukać sobie wygodniejszego miejsca, niż żelazny chodnik, — zażartowała dyrektorka. Wszystkie kobiety roześmiały się, rade, że już dobrze z chorą. Ewa zabandażowała zranioną głowę, napiła chorą jeszcze jakimś kroplami. Spieszyła się. Nie trzeba dać Łęczowi czekać.

— Poleży sobie pani parę dni, rana zablizni się szybko. Nic poważnego. Ja wychodzę — zwróciła się do strażniczki. — Gdyby się pogorszyło, w co wątpię zresztą, niech pani Olbomska wezwie doktora. Zostawię telefon, gdzie będę. W razie czego znajdziecie mnie.

d. c. n.

SPORT

Garbarnia i Tarnovia muszą pożegnać się z ligą

Wczorajsze mecze ligowe dały nam odpowiedź na pytanie kto, obok Bymera i Widzewa, opuści szeregi ekstra - klasy piłkarskiej, natomiast nie rozwiązały nam sprawy mistrzostwa.

Wyrok padł na Garbarnię, która nie zdołała przeszkodzić Cracovii w jej wysiłku zmierzającym do zdobycia mistrzostwa. Dość nieoczekiwanie wybrnęła z gorących oparów Polonia Bytomska i utrzymała się w lidze kosztem Tarnovii.

Trzecie miejsce należy do Ruchu, a sprawił to wynik remisowy uzyskany z Legią. Drużyna Ruchu przypadną przynajmniej brązowe odznaki mistrzowskie.

Wysilek Cracovii nie jest jeszcze ostatnim, bowiem i Wisła odniosła zwycięstwo, a więc o tytule mistrza zadecyduje dodatkowe spotkanie tych drużyn. Oto szczegółowa tabela:

1. Wisła	26	38	86:34
2. Cracovia	26	38	60:23
3. Ruch	26	30	71:40
4. Legia	26	30	55:48
5. AKS	26	29	50:43
6. ZZK	26	26	47:48
7. Polonia W.	26	26	45:49
8. LKS	26	24	60:64
9. Warta	26	24	51:56
10. Polonia B.	26	23	48:55
11. Tarnovia	26	22	42:48
12. Garbarnia	26	22	38:45
13. Bymer	26	19	45:64
14. Widzew	26	13	31:99

Sromotna porażka KP Zjednoczone rozgromione w Kolaszkach

Wczorajsze wyniki mistrzostw piłkarskich Łodzi drużyny klasy A przyniosły wielką niespodziankę. Jest nią dwucyfrowa przegrana ZP Zjednoczone w spotkaniu z kolaszkowskim ZZK. Wynik meczu tego brzmiał 12:1 (4:1) na korzyść piłkarzy Kolaszek. Tak wielką przegraną Zjednoczeni zawdzięczają temu, iż nie mieli kompletnego składu i musieli uzupełnić drużynę zawodnikami, którzy grali na przedmeczach. W ogóle drużyna K. P. Zjednoczone absolutnie nie przypomina tego zespołu, który brał udział w poprzednich mistrzostwach.

Bramki zdobył Michałek 5 bramek, Piórnik 3, Jarzyski 2, Sermański 1, Laszczyk 1. Honorowy punkt dla gości zdobył z rzutu karnego Kamiński. Sędziował Okulowicz z Łodzi.

Z pozostałych wyników na uwagę zasługują dość wysoka porażka LKS IB w spotkaniu z Concordia 1:7 i zwycięstwo Boruty nad łódzkim ZZK w stosunku 2:1. Mecz TUR — Tomaszowianka zakończył się zwycięstwem łodzian 2:1.

Czy trener Riff będzie szkolił piłkarzy LKS

Zarząd LKS nosi się z myślą zaangażowania trenera zagranicznego dla drużyn piłkarskich. Ponieważ węgierski trener Riff, który początkowo przewidziany był na trenera PZPN, jest wolny i wyraził gotowość przyjazdu do Łodzi, zarząd LKS akceptując w zasadzie warunki, zwrócił się do PZPN i Głównego Urzędu Kultury Fizycznej z prośbą o zezwolenie na zawarcie z Riffem kontraktu.

O ile czynniki te wyrażają swą zgodę Riff już w styczniu przybędzie do Łodzi i rozpocznie swe prace od przeprowadzenia zaprawy zimowej piłkarzy.

Dziś przyjeżdżają Węgrzy. Jutro wielki popis gimnastyczny

W dniu dzisiejszym doskonali zespół gimnastyczny WEGIER, wraz z drużyną polską, przyjeżdża z WARSZAWY do ŁODZI. Zapowiedziany pokaz olimpijski ekipy WEGIER odbędzie się we wtorek (jutro) w sali YMCA o godz. 13.

Ponieważ interesujący pokaz ten odbędzie się w dzień powszedni, celowo przesunięto rozpoczęcie imprezy na godzinę 19-tą ażeby dać możliwość rzeszom pracującym obejrzenia popisów doskonałych gimnastyków węgierskich. Nie wątpliwie, pokaz taki przyczyni się wiele do popularyzacji gimnastyki w naszym mieście.

Drużyna węgierska wystąpi w składzie: SÁNTHA, BARNGAI, KARKOC, TOTH, KLEONOS, FEKETE, KEMENY i PATAKI. Jest to najsilniejszy skład WEGIER i wszyscy wymienieni zawodnicy brali udział w OLIMPIADZIE londyńskiej, na której zajęli niezwykle zaszczytne trzecie miejsce, ustępując jedynie FINLANDII i SZWAJCARII. Zespół polski wystąpi w składzie: SZŁOSAREK, KULIK, RA DOJEWSKI, PĄCZKA, BETYNA, KUCJASZ, GACA P. i GACA H.

Kto będzie mistrzem ligi? Warta pokonała Widzew 3:0 (2:0). — O tytule mistrza zadecyduje dodatkowe spotkanie Cracovia—Wisła

Dobrej passy Widzewa nie starczyło na mecz z Wartą. Łodzianie tym razem zegrali o klasę gorzej i byli też o klasę słabsi niż Warta. W drużynie łódzkiej nie się nie kleło, zwłaszcza w linii ataku któremu w pierwszym rzędzie należy przypisać winę wczorajszego niepowodzenia.

Napastnicy Widzewa zupełnie niepotrzebnie wysłali się na jakies zawle kombinacje, zamiast długimi prostymi podługniaciami zdobywać teren i oddaćby chociażby na chwilę swe formacje defensywne, które uginały się pod ciężarem gry. Stosowano raczej nieproduktowną grę wszcz, wdawano się w pojedynki, przetrzymywano niepotrzebnie piłkę, tracąc ją z reguły na rzecz Warty. Rezultat był taki, że nie zdołano ani razu poważniej zagrozić bramce przeciwnika. Brak Konarskiego dał się dotkliwie odczuć, bo Warta bez większego wysiłku przechodziła przeważnie środkiem biska. Tutaj dobra technicznie trojka Kaźmierczak Gendera, Czapezyk znalazła pole do popisu.

Niewłaściwy ton grze Widzewa nadał Ci chocki, który kureczowo trzymał się tyłów i brak go było na pozycji, gdy gra przenosiła się pod bramkę Warty. Celność podań całego ataku pozostawiała wiele do życzenia, więc nie dziwnego, że pomoc Warty zupełnie zaszachowała atak łódzki i mogła skutecznie wspierać własny napad. Warta była poza tym szybsza, lepiej s'arowała do piłki, a że technicznie też przeważała w zupełności zastąpiła na zwycięstwo. Dopiero w ostatnich 15 minutach Widzew zmienił złą taktykę i zagrał jak należy, ale było już zbyt późno. Zwycęstwo Warty stało się faktem dokonanym.

W drużynie gości podobał się zwłaszcza Gendera i Kaźmierczak w ataku. Ze skrzydłowych lepszy był Smólski. W pomocy początkowo Danielak był niezastąpiony, ale po pauzie wyraźnie spuchł. Trio obronne Krystkowiak, Wajs, Stankiewicz miało niatwężne zadanie. Do pauzy Widzew nie zdobył się na jeden chociażby strzał na bramkę.

W łódzkim zespole nawet Kopaniewski tak nie zawodny w ostatnich meczach wczoraj grał mniej pewnie i dwa — trzy razy fatalnie skłisował. Wyróżnił się tylko niezwykle pracowity i ruchliwy Włernik II. Okupński na prawym skrzydle był wyraźnie słaby, Stempel nie potrafił zastąpić Konarskiego, Jansem dla odmiany grano bardzo mało. Bramkarz był w trudnej sytuacji i puszczonych piłek nie mógł obronić.

Przebieg gry nie był ciekawy, gdyż Warta szybko doszła do głosu i, sadząc z przewagi jaką uzyskała, zdobyła bramkę tylko kilka kwestii czasu. W 29 min. po raz pierwszy przełamano wzmożoną defensywę Widzewa. Po ładnej akcji ataku nieobstawiony Kaźmierczak wyrwał się z piłką i ułokował ją ostrym strzałem w siatce. Wynik do 2:0 podwyższył w 40 min. Gendera, strzelając po efektywnej kombinacji nieuchronnie w róg.

Po pauzie już w 3 min. znów Gendera, po zagraniu Smólskiego doszedł do strzału i piłka po raz trzeci znalazła się w bramce Widzewa. Od tej chwili Warta nie wyszła się zbytnio, mając zapewnione zwycięstwo. W ostatnich 15 minutach Widzew ruszył z kopyla i miał okazję do zdobycia honorowego punktu, ale Krystkowiak czuł i nie pozwolił na to.

Sędziował bardzo dobrze Bukowski (Radom), nie dopuszczając do ostrej gry. Cracovia na ogół podobała się. Drużyna poznańska zagrożona spadkiem z ligi, wypadła na ple Widzewa zdecydowanie lepiej niż kandydat na mistrza — Wisła Widzów 7 tysięcy

Samobójczy goal Garbarni LKS wywalczył cenne punkty w Poznaniu

Mecz odbył się na oślizłym boisku uprzątniętym ze śniegu. Na takim terenie trudno było poruszać się, lecz mimo to mecz był ładny i gra na dobrym poziomie. Obie drużyny walczyły bardzo ambitnie, Garbarnia, miała swój dzień, ale natrafiła na dobrze usposobioną Cracovię, zwłaszcza w linii pomocy i obronie. Atak Cracovii również pracował ambitnie i celowo, podania były dobrze obmyślane, akcje płynne. Poza tym napastnicy strzelali dużo.

Garbarnia najlepszego gracza swego miała w Nowaku i pomocniku Lasiewicz. Jakubik i Ziembra zawinił drugą bramkę (samobójczą). W Cracovii najlepiej spisali się B-cia Jabłoński, para obrońców Kaszuba — Glimas oraz Gędek na środku pomocy. Rybicki w bramce pracował bezbłędnie. Kilka ostrych strzałów wylapał w ładnym stylu, a zastępujący go w ostatnich 5 minutach Hymczak nie miał pola do popisu.

Atak Cracovii częściej dochodził do głosu i widać było wyraźnie, że zdobycie bramki jest tylko kwestią czasu.

Bramka padła w 16 min., kiedy to centre Dyojana przejął na głowę Bóznankowski II i z 16 mtr. pięknie skierował piłkę nieuchronnie do siatki. Zachęcona tym powodzeniem Cracovia rozpoczęła generalny atak. Płynne akcje przerwał Poświęt, wymuszony się niechacnie na spalony.

Obie strony grały dobrze, ku zadowoleniu 10 tys. publiczności, nagradzającej oklaskami efektowniejsze podługnięcia. Jakubik przytomnym wybiegiem wyjął niebezpieczną sytuację, rzucając się pod nogi raz Poświęta, drugi raz Bóznankowskiego II. Rybickiego w bramce Cracovii wkrótce Zatorski i Parpan II, zmusili do interwencji.

Po pauzie Garbarnia uzyskała rzut rożny i Nowak miał okazję do zdobycia bramki, ale piłka przeszła koło słupka. Cracovia taki sam moment straciła dzięki Poświętowi. Sędzia znów zmuszony był do częstych interwencji, gdyż gra stawała się bardziej ostra. Wreszcie w 36 min. Jakubik i Ziembra, starając się zlikwidować przebieg Poświęta, zawinił samobój-

czą bramkę. Ziembra tak niefortunnie podał piłkę bramkarzowi, że ta minęła go i wpadła do siatki.

Niepowodzenie to speszyło Garbarnię. Gra jej straciła nieco na impetie. Jedynie Nowak i Parpan II czynili wysiłki ażeby uzyskać chociażby honorowy punkt. Nowak na 5 min. przed zakończeniem gry doznał kontuzji i musiał opuścić boisko. W ostatniej minucie Poświęt a później Bóznankowski II mieli okazję do podwyższenia wyniku, lecz Jakubik dobrze obronił.

LKS — ZZK 3:1 (2:1)

Mecz tylko do 15 min. był na dobrym poziomie, później zamienił się w typową walkę o punkt. Łodzianie grali bardzo ambitnie, chwilami dość nawet ostro. Kontuzje odnieśli bramkarz TOMIAK, WOJCIECHOWSKI i BIALAS.

W LKS dobrze w ataku grali PATKOŁO, ŁĄCZ i JANECEK, natomiast obaj skrzydłowi BARAN i HOGENDORF, wypadli słabiej, niż na meczu z WARTA. ZZK wyróżnili się SOBKOVIK, ANIOŁA i BIALAS.

Pierwsza bramka padła dla ZZK w 16 min. ze strzału KOLTUNIAKA. Po okresie przewagi miejscowych LKS doszedł do głosu i w 25 min. bramkę zdobył PATKOŁO. W 45 min. ŁĄCZ po rzucie z rogu poprawił wynik na 2:1.

Po przerwie gra była na ogół równorzędna. W 32 min. ŁĄCZ zdobył trzecią bramkę i od tej chwili łodzianie grali wyłącznie defensywnie i nieco na czas. Sędziował DŁUGOSZ.

POŁONIA W. — AKS 4:1 (1:1)

Początkowo gra była równorzędna, lecz po pauzie POŁONIA zdecydowanie przeważała, uzyskując zasłużone zwycięstwo. Bramki dla POŁONII uzyskali SWIGARZ — 2 oraz OCHMAŃSKI i JAZŃICKI. Honorowy punkt dla słazaków zdobył BORYCZKO. Sędziował Seichter.

Wyniki pozostałych spotkań ligowych: WISŁA — BYMER 3:1, POŁONIA (BYTOM) — TARNOWIA 1:0, RUCH — LEGIA 3:3.

Kolarze radzieccy wyrazili chęć startu w wyścigu W-P-W

Cz. Zw. Kol. zwrócił się do redakcji „Rudego Prava“, ustalając ostateczny termin rozpoczęcia rozmów na temat wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa na dzień 15 grudnia. Kopia tego listu została wysłana do redakcji.

Jednakże Czesi proponują ewentualną zmianę terminu wyścigu na początek czerwca, gdyż w czasie mistrzostw świata w pilce rowerowej, które odby-

ły się ostatnio w Pradze, delegaci ZSRR oświadczyli, że kolarze radzieccy wzięliby udział w wyścigu, gdyby odbył się on w terminie późniejszym niż w ubiegłym roku.

Ponadto Czesi zdecydowanie opowiadają się za zorganizowaniem tylko jednego wyścigu, a nie dwóch tak, jak to było w 1948 r.

ZZK-LKS to nie mecz, lecz fuzja klubów

Sprawa przystąpienia LKS do jednego ze Związków Zawodowych i przemianowania klubu na klub związkowy posunęła się nieco naprzód. Rozmowy prowadzone od dłuższego czasu ze Związkiem Samorządowców do niczego nie doprowadziły, toteż ostatnio nawiązano pertraktacje ze Związkiem Kolejarzy.

Zarządy obu zainteresowanych klubów, to mianowicie LKS i ZZK (Łódź) omówiły warunki na jakich ma nastąpić fuzja i obecnie trzeba tylko nie uchwały walnych zgromadzeń tych klubów ażeby dokonać reszty formalności.

Warta w lidze

Warta poznańska obok ósemki Kolejarzy weszła do Ligi hokejskiej. Warta wyeliminowała największego rywala „bombardierów“ z Szamotuł, uzyskując walkower. Szamotuły bowiem nie mogły zorganizować spotkania u siebie w domu z braku odpowiedniej sali.

Z notatnika reportera

Około godz. 1.40 w nocy, przy zbiegu ulic Armii Czerwonej i Wodnej, taksówka prowadzona przez pijanego kierowcę 20-letniego Jana Glezmana (Kowieńska 15) wpadła na ślep. Glezman i jego pasażer 20-letni Zenon Nowak (Batorego 13), który również był pijany, doznał ciężkich obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala.

Pod wpływem zamroczenia wywołanego alkoholem usiłował pozbawić się życia 21-letni Zygmunt Krakowiak, zamieszkały przy ul. Południowej 25. Bezytwa podział sobie szyję i gdyby nie szybka pomoc zmarłby wskutek upływu krwi. Przewieziono go do szpitala.

Na tym samym tle targnął się na życie 26-letni Henryk Rybczyński, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 6. I temu udzielił pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego. (1)

PIWO - to płynny chleb

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr 5
w Łodzi, ul. Armii Czerwonej Nr 81

zatrudnią natychmiast:

- 1) PRZADKI
- 2) UCZENNICE na przedalnię
- 3) ROBOTNICE niewykwalifikowane starsze
- 4) ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych
- 5) MONTERÓW instalacyjnych
- 6) NAWIJACZY silników

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. Na miejscu urządzeń referent Urzędu Zatrudnienia. 12456-k

MIEDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

79



Gdy Fatima zbliżyła się do pierwszego z brzegu czołgu, obsługujący go żołnierze na widok niezwykle amazonki zatrzymali maszynę, a spod klapy wyjrzała uśmiechnięta twarz — Hallo, jak się mamy — zapytała wesoło, ale widząc wzburzoną twarz dziewczyny spoważniała i wyskoczył na piasek. — Co masz za zmartwienie, córko pustyni? — spytał.

Wysłuchawszy jej urywanego opowiadania, zwrócił się do towarzyszy, którzy w międzyczasie otoczyli ich wielką gromadą — Co wy o tym myślicie, chłopcy? — Trzebawy opowiedzieć tą historię naszemu dowódcy — odparł jeden z nich. Fatima odetchnęła troszkę i ośwoiwszy się z ich widokiem, zaczęła ze szczegółami opowiadać przygody naszych lotników, którzy obecnie znajdowali się w wielkim niebezpieczeństwie.

Nie skończyła jeszcze swoich wyjaśnień, gdy nadjechał ostatni czołg, z którego wysiadł dowódca patrolu. — Co tu się stało? — spytał zdziwiony. Po krótko opowiedziano mu historię zaginięcia dwóch lotników w tajemniczym mieście. Kapitan wysłuchał uważnie po czym zwrócił się do Fatimy z prośbą, aby mu dokładnie jeszcze raz opisała wszystkie wypadki.

Nie przerywając jej opowiadania począł zastanawiać się nad dalszymi krokami. Gdy tylko Fatima skończyła, zwrócił się do żołnierzy, wydając im rozkaz zajęcia miejsc w czołgach i posuwania się za nim. Poprosił córkę szejka, aby wsiadła razem z nim i pokazała mu drogę. Ze zgrzytem gasienic ruszyły czołgi przez pustynię i wkrótce na widnokręgu ukazały się mury miasta.

Idą święta!...

Rozmowa dwóch przyjaciółek.
— Powiedz mi, moja droga, jak to się dzieje, że sprawiasz sobie ciągle nowe srogi? Czyż ci nie żal, że go nie odzwyczajasz?
— Nie, bo groźne, że go porzucę...
— Chyba, że tak... Więc on cię kocha!
— Ale co zrobisz, gdy cię przestanie kochać?
— Wtedy będę mu groziła, że zostanę...

Niedzielną popołudnie w parku.
Pan Hipolit przystawia się na całego do samotnie siedzącej panny, ale jakos mu się nie widzi. Panna nie reaguje wcale na zaczepki.

Wreszcie po dwóch kwadransach raczyla bąknąć kilka słów. Chcąc podkreślić, że znajomość została już zawarta, pan Hipolit powiedział:

— I koby pomyślał, że przed minutą jeszcześmy się nie znali...
— I że za minutę znać się nie będziemy! — odpowiada panna, podnosząc się z ławki.

Pan Bąbelek odwiedza pana Fufarskiego. W mieszkaniu Fufarskiego po wrotny hałas. Radio ryczy, pies wyje, córka ćwiczy na pianinie.

Pan Bąbelek pyta:
— Jak długo pańska córka ćwiczy na pianinie? —
— Cztery godziny dziennie...
— A czy ten pies zawsze wyje, gdy przychodzi goście? —
— On wyje również, gdy gości nie ma...
— A radio? —
— Coś się zepsuło i nie mogę zamknąć aparatu...
— Muszę stwierdzić — powiada pan Bąbelek — że pan nie prowadzi zbyt spokojnego życia...
— Co pan może wiedzieć, jeśli pan nie zna mojej żony? — odpowiada pan Fufarski.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE	DENTYŚCI
Dr PROCHACKI specja- lista skórne, wenerycz- ne 12-2, 4-6, Leśno- nów 17 11831k	DENTYSTA WODNIC- KI Stanisław, specja- lista: korony, mostki porcelanowe. Andrzej 11, tel. 154-12 11752k
DOKTOR REICHER — specjalista: wenerycz- ne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południo- wa 26. 2-7 11728k	LECZ. ZĘBOWY oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8 11750k
DR RÓŻYCKI, specja- lista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33 11731k	AKUSZERKI AKUSZERKA Łagowa ska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76 11786g
Dr MIRSKI — akusze- ria, choroby kobiece — Piotrkowska 14, tele- fon 257-23 11735k	Kupno - Sprzedaż SREBRO w każdej po- staci kupuje M. Wel- ner i S-ka, Łódź, Piu- kowska 112, tel. 120-66 11778k
Dr SIENKO specjali- sta skórno - wene- ryczne 13-14, 16-18 Kilińskiego 132. 11733k	TAPCZANY dwuosobo- we, kanapy, kozetki. Zakład Tapicerski, Ki- lińskiego 42. Gabała. 12433g
Dr. MIECZYŚLAW KOWALSKI specjali- sta chorób wenery- cznych skórnych. Al 1 Maja 3. 11732k	SREBRO (złom, mone- ty) stale kupujemy Sklep zegarmistrzow- ski. Wieckowskiego (dawn Śródmiejska) 6 12280k 12134k
Dr ŁOZA, włosy, skór- ne weneryczne Sienkie- wicza 34 2-3, 5-7. 12280k	

Niewadził stchórzył!

Łódź pokonała Gdańsk 10:6. — Były mistrz wołał nie ryzykować walki z Białkowskim

Nie ma szczęścia GDAŃSK do ŁODZI — znów nie mógł wystawić najsilniejszego składu i znów przegrał. Wynik 10:6 można uznać za miernik siły. Tym razem bowiem orzeczenia sędziów punktowych nie nasuwają poważniejszych zastrzeżeń. Bezwzględnie, gdyby GDAŃSK dysponował takim pięściarzem jak CHYCHŁA i ANTKIEWICZ mógłby rościć pretensje do wygranej, ale przecież ŁÓDŹ nie miała kompletu, bo...
„bo, jak oświadczyli przedawiele zarządu ŁOZB, NIEWADZIE, wyznaczony w wadze ciężkiej, po prostu stchórzył. Właśnie tak, a nie inaczej nazwano postępek i zachowanie się NIEWADZIE. Okazuje się, że nasz przedstawiciel wagi ciężkiej wybrał się w sobotę na dworzec i bacznie wypatrywał

kogo to GDAŃSK wyznaczył mu na przeciwnika a gdy przekonał się, że będzie miał do czynienia z BIAŁKOWSKIM, nikomu nie mógł mówiąc, pomaszerał do domu i na mecz się nie zjawił. Dosłownie na dwie godziny przed walką wyruszone na poszukiwanie JASKÓŁY i śladu nie go na ring. Jeśli w tych warunkach JASKÓŁA zawiodł — nie dziwi się, przecież do walki nie był przygotowany. Tym swoim wyczynem NIEWADZIE zaimple się niewątpliwie zarząd ŁOZB i zapewne potrafi wyciągnąć w stosunku do niego odpowiednie konsekwencje. Byłoby zdanie się najlepiej, gdyby wszystkie kluby raz na zawsze zrezygnowały z tego usług, bowiem bokserów do zdobywania punktów walkowerami nie potrzeba.

Poziom walk był przedletny. W zespole łódzkim dobrze spisali się PISARSKI, a miał ułatwione zadanie, gdyż przeciwnik jego był jeszcze surowy, chociaż bardzo dobrze się zapowiada TRZESOWSKI tyle, że zdobył się na remis z KWIATKOWSKIM, potwierdzając raz jeszcze, że nie czyni żadnych postępów i daleki jest od swej szczytowej formy. OLEJNIK dość pewnie załatwił się z Musiałem i wydaje się, że znacznie więcej musiałby popracować na zwycięstwo, gdyby przeciwnikiem jego był IWANSKI. Bardzo ładną walkę stoczył RÓŻYCKI, który stał się niezawodnym punktem reprezentacji. CZARNECKI wygrał, ale poziomem nie zachwycał.

KUDŁACIK, mistrz Polski juniorów należy do mocniejszych punktów reprezentacji GDAŃSKA, a GOŁYŃSKI ma duże zadatki na dobrego pięściarza, musi jednak jeszcze popracować nad sobą.

Oto wyniki techniczne:
W muzeum RÓŻYCKI był szybszy w akcjach i przytomnie wypatrywał na rękawicę ciosy SOCZEWSKIEGO. W ostatnim starciu gdańszczanina ra-ował się utrzymaniem za co otrzymał napomnienie. Wygrał Różyci.

W kółkowej CZARNECKI miał lepszą I i III rundę, w drugiej wdał się niepotrzebnie w wymianę ciosów. W sumie Klejn wyraźnie przegrał na punkty.

W półkółkowej KAZMIERCZAK dobry początkowo, w ostatnim starciu zupełnie nie miał oprzeć się atakom GOŁYŃSKIEGO i po czyniał sobie niezłym nowicjusz. Walkę uznano za nierozstrzygniętą.

W lekkiej KAWCZYŃSKI wykazał zbyt mało inicjatywy. Poza tym postawa tego pięściarza jest dość dziwna. Walczy jakby zgłębły we dwoje i stałe poluje na kontre. KUDŁACIK umie już zbyt wiele żeby dał się weciągnąć w zasadzkę. Kudłacik wygrał wyraźnie na punkty.

W półśredniej OLEJNIK miał do czynienia z MUSIALEM, który zapewne rozporządza silnym ciosem, lecz nie umie tego wykorzystać. W II i III starciu Olejnik zwlekał tempo i, operując umiarkowanie lewą, wygrał zdecydowanie na punkty.

W średniej TRZESOWSKI walczył bez nerwu i gdyby nie napomnienie udzielone KWIATKOWSKIEMU przegrałby niezawodnie. Sędziowie dali remis.

W półciężkiej PISARSKI całą uwagę skupił na dolne partie FLISOWSKIEGO Władawaf w żołądek kilkanaście ciosów, aż w trzecim starciu chłopak się załamał i zwał na deskę. Gdańszczanin poddał się.

W ciężkiej JASKÓŁA niezacznie na punkty przegrał z Białkowskim. W ostatnich starciach więcej inicjatywy wykazał Białkowski, któremu udało się kilka lewych prostych.

W ringu dobrze sędziował Małura (Śląsk), a na punkty Snowacki (Gdańsk), Wróż (Poznań) i Golaszński (Łódź).

Dramatyczna walka „Kolki“

Był osiem razy na deskach i wygrał lil rundę

Wczoraj w Warszawie odbył się mecz międzokrajowy Warszawa — Warszawa. Reprezentacja Warszawy osłabiona została w ostatniej chwili brakiem Szymury i Bazarnika, którzy zastąpili RUDZKI i Czorłak. Pierwszy z nich walkę przegrał, drugi osiągnął tylko remis. Wynik meczu 10:6 dla Warszawy.

Mecz ten stał pod znakiem walki KOLCZYŃSKI — PAPP i rzeczywiste walka ta była najbardziej porażająca. Dość powiedzieć, że KOLCZYŃSKI, który pod każdym niemal ciosie PAPP'a padał na deskę (a zdarzyło się to przynajmniej ośmiokrotnie) zdobył się w ostatniej rundzie na nadszpełdzenie wysłtek i runął na Węgra z takim animuszem, jakby to była dopiero pierwsza minuta walki. Dramatyczną walką tą więcej wyczerpany był PAPP niż KOLCZYŃSKI, Polak wygrał wysoko ostatnie starcie, a były momenty, że PAPP zwał już na sznurach ringu. W sumie jednak KOLCZYŃSKI walkę przegrał na punkty. Dzielna postawa KOLCZYŃSKIEGO tak rozentuzjuszowała widzów, że gdy schodził z ringu „zaśpiewano mu „Sto lat“...
Oo wyniki techniczne.
W muzeum Kasperczak, był zdecydowanie słabszym. Rasowy BEDNAI pięknie wymie-

ział z doskoku lewe proste i celnie bił z kontry. Kasperczak walczył chaotycznie i zdecydowanie przegrał wszystkie rundy.

W kółkowej GRZYWOCZ rozkręcił się po I rundzie i odwrotna pozycja Węgra nie była dla Polaka kłopotliwa. Borsodi przegrał na punkty.

W półkółkowej CZORTEK miał wiele kłopotu z FARKASEM, który często trzymał na co sędzia węgierski nie zwracał uwagi. W ostatnim starciu Czorłak rozwinął akcję, ale walkę uznano za remisową.

W lekkiej RODAK po dwóch wyrównanych rundach doszedł do półdystansu i wyraźnie wypunktował BUDAIA.

W półśredniej STYSIAK walczył b. ambitnie, ale MARTON był zdecydowanie lepszy. Stysiak przez cały czas krwawił i prócz serca do walki nie wiele pokazał. Wygrał Marton.

W średniej PAPP na punkty pokonał KOLCZYŃSKIEGO.

W półciężkiej RUDZKI nie wytrzymał do końca i poddał się w III rundzie. Wygrał KOPOESI.

W ciężkiej KLIMECKI uzyskał remis z BENE III.

»PRZEWODNIK« HURTOWNIA TOWAROW kolonialnych i gospodarczych

WOLNIEWICZ LEON

Kraków, ul. Bożego Ciała 12

Polecamy wina owocowe i miody pitne najlepszej jakości z Wytwórni Win i Miodów

JAN ŁĘCKI

Kraków, Starowiślna 46

AKUMULATORY 89
mehodowe, radiowe,
mocyklowe, telefoni-
czne specjalne dla Die-
sli. Reperowanie, ludo-
wanie. „Akumulator“
Andrzeja 38, tel. 165-25
— wytrzymują do
trzech lat. 12283k

**SAMOCOD
REKLAMOWKA**
3 tony Opel-Blitz (nieo-
darty) po generalnym re-
mencie tanio sprzedam.
Oglądać można 6 Sierp-
nia 2, czwartek i piątek